

Na meczu najniższej ligi czeskiej były bilety, piwo, kielbaski, parówki w bułce. Wszystko to było dla 60 kibiców. Gospodarze, nie wykorzystując rzutu karnego, ulegli liderowi 1:4. Przy boisku tym nie ma parkingu, stąd trzeba zatrzymać się z dwieście metrów od niego. Do szatni dochodzi się przechodząc przez mostek. Przy bocznej linii wystaje metalowa rurka. Stoi też podbierak do wyławiania piłek z potoku. Taki trochę czeski folklor.



Ten mecz wymyślił Jacek z Raciborza. Umówiliśmy się w Chałupkach. Przyjechałem tam z żoną i szwagrem. Okazało się, że jedziemy aż za Ostrawę i Hawirzow. Po drodze mogliśmy usłyszeć wiele ciekawostek o mijanych miejscowościach.

Piwo lane, jakieś lokalne, było po 7 zł. Jeszcze raz podkreślę, że na meczu najniższej ligi (poziom 8.).

{morfeo 645}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)